



# Złocia Parafii

Pismo Parafii pw. NMP z Lourdes w Krakowie ♦ nr 3 (239) ♦ marzec 2022 r.



Na zdjęciu: Krzyż przydrożny w okolicach  
Žd'áru nad Metujá (Czechy)

## «OTO CZAS UPRAGNIONY»: CZAS WIELKIEGO POSTU

Gdy w **środę 2 marca** rannem wyjdziemy na ulice, do pracy czy do szkoły, być może zauważymy zwiększoną ilość osób spieszących do kościołów na Mszę Świętą lub z nich wychodzących.

**Środa Popielcowa** wypada w środku tygodnia, jest zwykłym roboczym dniem. Wielki Post, czas święty, rozpoczyna się wśród naszych licznych zajęć codziennych. To tak, jakby czas Wielkiego Postu wchodził w czas naszego realnego, codziennego życia, ale zarazem czynił to bardzo subtelnie i delikatnie, nikomu nie narzucając się, nie burząc normalnego rytmu życia. Od każdego z nas zależy, czy w swoich sercach utworzymy pewną przestrzeń dla przeżywania tajemnic paschalnych. To od nas zależy, czy przyjmując popiół na nasze głowy – wejździemy w ten świat miłości Bożej, rozważania i przeżywania dobroci i miłosierdzia Boga.

Podczas liturgii słowa nie usłyszemy żadnego biada, żaden miecz nad nami nie zawiśnie. Zabrzmiają jedynie słowa zachęty, a w ustach św. Pawła – wręcz prośby: *W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem. (...) Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia.*

Wejździemy zatem do tego miejsca w ukryciu, w którym mieszka Bóg. Odszukajmy Go w swoim sercu, wpatrzmy się w Oblicze kochającego Boga i rozważmy, jak wielką miłością Bóg obdarzył każdego z nas. Poprzez obrzęd posypania głów popiołem, wsłuchując się w wypowiedane nad nami słowa, zadumajmy się nad własną kondycją: tymczasowo mieszkającego na ziemi pielgrzyma. Wsłuchajmy się w słowa z Księgi Joela: *Nawróćcie się do Pana Boga waszego. On bowiem jest łaskawy, miłosierny, nieskory do gniewu i wielki w łaskowości.*

ks. Wojciech Kałamarz CM

### W numerze znajdziemy m.in.:

- ♦ Program rekolekcji wielkopostnych ..... 2
- ♦ Nowe lekcje liturgii (2): O obowiązku udziału w niedzielnej Eucharystii ..... 2
- ♦ Wydarzyło się: odpust parafialny ..... 4
- ♦ Nieludzka cierpliwość ..... 6
- ♦ Zimowisko służby liturgicznej ..... 9
- ♦ O pracach remontowych ..... 11
- ♦ Informacje parafialne ..... 12
- ♦ Kalendarium duszpasterskie ..... 12

## PROGRAM REKOLEKCJI WIELKOPOSTNYCH 2022

### REKOLEKCJE DLA DOROSŁYCH I DLA STUDENTÓW

Temat rekolekcji: «Zło. Gdzie jest Bóg?»

#### SOBOTA 5 MARCA 2022 ROKU

- o godz. 18.30:  
Msza św. niedzielna z nauką na rozpoczęcie rekolekcji.

#### NIEDZIELA 6 MARCA 2022 ROKU

- o godz. 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 15.00, 16.30 i 18.30:  
Msza św. niedzielna z nauką na rozpoczęcie rekolekcji;
- o godz. 20.00:  
Msza św. z nauką rekolekcyjną dla studentów.

#### PONIEDZIAŁEK 7 MARCA 2022 ROKU

- godz. 8.40, 14.40 i 18.10:  
modlitwy wspólne w kościele;
- godz. 7.00, 9.00, 15.00 i 18.30:  
Msza św. z nauką rekolekcyjną;
- godz. 20.00:  
Msza św. z homilią i nauką rekolekcyjną dla studentów.

#### WTOREK 8 MARCA 2022 ROKU

- w godz. 6.00÷9.00 i 14.00÷20.00:  
sprawowanie sakramentu pokuty;
- godz. 8.40, 14.40 i 18.10:  
modlitwy wspólne w kościele;
- godz. 7.00, 9.00, 15.00 i 18.30:  
Msza św. z nauką rekolekcyjną;
- godz. 20.00:  
Msza św. z homilią i nauką rekolekcyjną dla studentów.

#### ŚRODA 9 MARCA 2022 ROKU

- godz. 8.40, 14.40 i 18.00:  
modlitwy wspólne w kościele;
- godz. 7.00, 9.00, 15.00 i 18.30:  
Msza św. z nauką na zakończenie rekolekcji;
- godz. 20.00:  
Msza św. z nauką rekolekcyjną dla studentów.

REKOLEKCJE PROWADZI  
ks. prof. dr hab. Waldemar Rakocy CM

## NOWE LEKCJE LITURGII (2) O OBOWIĄZKU UDZIAŁU W NIEDZIELNEJ EUCHARYSTII

Katolicka Agencja Informacyjna w sobotę 29 stycznia br. na swoich stronach internetowych zamieściła ważne wyjaśnienia dotyczące **obowiązku udziału w niedzielnej Eucharystii**. Na wstępie przypomniano, że obowiązek święcenia Dnia Pańskiego jest obowiązkiem katolika i wynika z trzeciego przykazania Dekalogu: *Pamiętaj, abyś dzień święty święcił*, oraz pierwszego przykazania kościelnego: *W niedzielę i święta nakazane uczestniczyć we Mszy świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych*. Co Kodeks Prawa Kanonicznego potwierdza w kanonie 1247: *W niedzielę oraz w inne dni świąteczne nakazane wierni są zobowiązani uczestniczyć we Mszy Świętej oraz powstrzymać się od wykonywania tych prac i zajęć, które utrudniają oddawanie Bogu czci, przeżywanie radości właściwej dniowi Pańskiemu oraz korzystanie z należnego odpoczynku duchowego i fizycznego*.

Wierni pytają: **Czy Msza sobotnia może zastąpić niedzielną? Czy Mszę sobotnią można wybrać tylko wtedy, gdy nie możemy przyjść w niedzielę?**

Otóż Mszę niedzielną można zastąpić sobotnią (dokładniej: w sobotę wieczorem): *Nakazowi uczestniczenia we Mszy świętej czyni zadość ten, kto bierze w niej udział gdziekolwiek jest odprawiana w obrządku katolickim, bądź w sam dzień świąteczny, bądź też wieczorem dnia poprzedzającego (KPK kan. 1248)*. Przypomnieć należy, że w pierwszych wiekach Kościoła niedzielą Eucharystię sprawowano już w sobotę wieczorem (zob. Dz 20, 7-11), zgodnie z żydowską tradycją mierzenia czasu, według której kolejny dzień zaczynał się o zmierzchu (podobnie szabat zaczynało się w piątek po zachodzie słońca). W czasie prześladowań Kościoła chrześcijanie zbierali się często w nocy z soboty na niedzielę, aby uczcić zmartwychwstanie Chrystusa, które dokonało się w właśnie w nocy, ale także ze względów praktycznych: Eucharystię celebrowano w ukryciu.

Sobór Watykański II powrócił do tradycji pierwotnego Kościoła i pozwolił na sprawowanie Mszy świętej niedzielnej w sobotni wieczór. Ale mało kto wie, że już w roku 1953 papież Pius XII pozwolił ordynariuszom miejsca na wprowadzanie Mszy św. niedzielnych w sobotni wieczór. Wymogiem był co najmniej trzygodzinny post eucharystyczny, a Msze nie mogły być sprawowane wcześniej niż o godz. 16.00 (dziś jest podobnie).

Dodam, że taka praktyka znana jest również prawosławiu: miałem okazję być na Świętej Liturgii niedzielnej sprawowanej w sobotę (nawet w południe!), zresztą w parafii prawie bez parafian, ponieważ obaj obecni na niej kapłani musieli ją celebrować w niedzielę w innych parafiach, a z licznym udziałem wiernych.





I jeszcze jedno: sobotnia Msza wieczorna to powrót do starej tradycji Kościoła, ale wzięto też pod uwagę czynniki społeczne związane z przemianami w XX wieku, m.in. zwiększoną aktywność zawodową wiernych. Msza w sobotę wieczór była daniem wiernym dodatkowej możliwości spełnienia ich obowiązku.

Sobotnia Msza „niedzielna” powinna być sprawowana według formularza niedzielnego, tzn. z *Chwała na wysokości*, dwoma czytaniem przed Ewangelią i *Credo* (Wyznanie wiary), jednak **ich brak nie wpływa na wypełnienie obowiązku niedzielnego**. Wymóg niedzielnej Mszy spełnia każda Eucharystia sprawowana w sobotę po południu lub wieczorem, może to być Msza ślubna, chrzcielna, pogrzebowa i zwykła Msza sobotnia. Kanon Kodeksu Prawa Kanonicznego nie podaje tutaj żadnych ograniczeń: można tę Mszę wybrać ze zwykłej wygody. Niestety, zdarzają się księża, którzy przekonują wiernych, że powinni mieć ku temu jakieś racje, ale to nieprawda – **takie twierdzenie nie jest zgodne z przepisami aktualnego Kodeksu Prawa Kanonicznego**.

Wierni pytają: **Kiedy opuszczenie Mszy Świętej niedzielnej nie jest grzechem? Czy obawy przed zarażeniem Covidem w kościele mogą stanowić usprawiedliwienie opuszczenia niedzielnej Mszy?**

Opuszczenie Mszy nie jest grzechem, jeśli skłania ku temu ważny powód, jak np. choroba, konieczność opieki nad osobą obłożnie chorą czy niemowlęciem, kiedy jesteśmy w podróży lub przebywamy w miejscu, w którym dotarcie do kościoła jest znacznie utrudnione lub niemożliwe. Także osoba, która z powodu uzasadnionej obawy przed zarażeniem Covidem nie udaje się na niedzielną Mszę, nie popełnia grzechu. Nie sposób omówić wszystkie przypadki, ale jeśli mimo naszego pragnienia istnieje poważna racja, z powodu której nie możemy uczestniczyć w Mszy, to taka nieobecność nie będzie grzechem ciężkim. Zauważmy, że przy przekonaniu, że mamy ważny powód

nieobecności na Mszy – nie mamy też powodu, by mówić o tym przy spowiedzi. Ale... Zawsze jednak taką sytuację powinno się rozważyć indywidualnie we własnym sumieniu, „stając w prawdzie przed Bogiem”, a w razie wątpliwości skonsultować ze spowiednikiem.

Dziś ludzie także pytają: **Czy opuszczenie Mszy Świętej niedzielnej jest grzechem ciężkim?**

Zgodnie z nauczaniem Kościoła – opuszczenie Mszy Świętej niedzielnej z lenistwa, dobrowolne, bez powodu, z lekceważenia przykazania **zawsze jest grzechem ciężkim**. Tak pisze o tym Katechizm Kościoła Katolickiego w art. 2181: *wierni zobowiązani są do uczestniczenia w Eucharystii w dni nakazane, chyba że są usprawiedliwieni dla ważnego powodu (np. choroba, pielęgnacja niemowląt) lub też otrzymali dyspensę od ich własnego pasterza. Ci, którzy dobrowolnie zaniedbują ten obowiązek, popełniają grzech ciężki*. Aby móc przystąpić do Komunii podczas następnej Mszy, wierny musi pojednać się z Chrystusem w sakramencie pokuty, czyli pójść do spowiedzi.

Wierni pytają: **Kiedy poza niedzielą mamy obowiązek uczestniczenia w Mszy Świętej?**

W Polsce świętami nakazanymi poza tymi, które przypadają w niedzielę (jak np. Wielkanoc), są niżej wymienione uroczystości:

- **Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi** (1 stycznia);
- **Uroczystość Objawienia Pańskiego**, inaczej: Święto Trzech Króli (6 stycznia);
- **Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa**, inaczej: Boże Ciało (czwartek po Niedzieli Trójcy Przenajświętszej);
- **Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny**, inaczej: Matki Boskiej Zielnej (15 sierpnia);



**Na zdjęciu:**

**Przed Eucharystią niedzielną «sub divo» (pod dachem nieba), w czasie wakacji służby liturgicznej w Górach Stołowych w lipcu 2014 roku**



- **Uroczystość Wszystkich Świętych** (1 listopada);
- **Uroczystość Narodzenia Pańskiego**, inaczej: Boże Narodzenie (25 grudnia).

Zauważmy, że w Polsce wszystkie święta nakazane są równocześnie świętami państwowymi (mamy więc ułatwione spełnienie obowiązku udziału we Mszy świętej). Te same zasady, które dotyczą uczestnictwa w Mszy niedzielnej – dotyczą świąt nakazanych.

(wyszukał, skrócił i uzupełnił  
ks. Bogdan Markowski CM)

## MSZA NIEDZIELNA W PARAFII

Na początku lat osiemdziesiątych na łamach wydawanego przez ludzi świeckich (i cenzurowanego przez władze) tygodnika **Kierunki** toczyła się duża dyskusja na temat parafii. Parafrazując niektóre zdania wówczas nagłośnione – pomyślmy o Mszy Świętej w naszym życiu.

Jestem w moim kościele parafialnym na niedzielnej Mszy Świętej i próbuję wejść we wspólnotę ze stojącymi i siedzącymi ludźmi. Oto Kościół, zgromadzenie eucharystyczne, ludzie z tej ulicy, i z tej ulicy, i z tamtej, z mojej kamienicy, sąsiedzi zza ściany... Wyszli ze swoich prywatnych izolatek, z ciasnych mieszkań. Jeszcze przed chwilą rozproszeni i zaszyty w swoich „superkomfortowych” dziuplach z prefabrykatów – teraz stoją zespoloną rzeszą. Zgromadzili się na wezwanie sumienia? rytuału? tradycji? – aby publicznie i wspólnie wyznać wiarę. Aby być razem wobec Boga, wokół Ofiary sprawowanej przez kapłana. Wypełniamy kościół, jesteśmy jednością. Przecież czujemy wzajemną bliskość, nie tylko fizyczną... Stoimy jakby odczarowani z przejęcia. Wystarczy jedna iskra, szarpnięcie łaski, a coś się w nas rozświetla, podnosi – to jedyne pragnienie: być blisko Boga.

Rozglądam się dyskretnie ściszym patrzaniem oczu. Dużo nas, tyle sekretnych światów, tyle wewnętrznych poruszeń i tęsknot, tyle gotowości oczekujących na spełnienie. Twarze, twarze, młode, stare, czujne i czasem smutne, rwące się ku czemuś i zmęczone.

Msza Święta zbliża się do końca, zgromadzenie dogasa, odczarowuje się z sacrum. Czuję, jak zjednoczona dotąd całość pęka i rozsypuje się na luźne cząstki. Ludzie po błogosławieństwie kapłana odwracają się ku wyjściu i idą w pokój... do domu i do życia.

*Obserwator*

## MYŚL MIESIĄCA

**A może nam w życiu bywa tak ciężko, ponieważ nieustannie zabiegamy o to, by było nam lekko?**

*ks. Piotr Pawlukiewicz*

## WYDARZYŁO SIĘ: ODPUST PARAFIALNY

W piątek 11 lutego br. świętowaliśmy uroczystie odpust parafialny ku czci NMP z Lourdes. Okolicznościowe homilie – na prośbę ks. Proboszcza – głosił ks. Krzysztof Dura CM. Na wszystkich Mszach Świętych można było zauważyć zwiększoną bardzo – jak na warunki „pandemiczne” – ilość wiernych, którzy przybyli do naszej mariackiej świątyni nie tylko z naszej parafii, ale także z innych parafii krakowskich i spoza Krakowa, aby uczcić Panią z Lourdes, powierzyć Jej swojej troski i choroby, a także chorych w rodzinach, i zyskać odpust zupełny, do ofiarowania za siebie lub za zmarłych.

O godz. 15.00 została odprawiona Msza św. w intencji chorych, z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych, której przewodniczył ks. Krzysztof Dura CM (koncelebrowali ks. Bogdan Markowski CM i ks. Edward Łojek CM, pracujący we Lwowie). Sakrament chorych był udzielany nie tylko w czasie Mszy św. popołudniowej, ale również po każdej Mszy Świętej – w sumie do namaszczenia chorych przystąpiło około 250 osób (kartki z danymi personalnymi oddało 203 wiernych, ale nie byli to wszyscy, którzy ten sakrament przyjęli; większość przystępujących do sakramentu stanowili wierni... spoza naszej parafii). Rozprowadzono także około 150 buteleczek z wodą ze źródła w Lourdes.

Natomiast o godz. 18.30 rozpoczęła się główna uroczystość odpustowa: Msza św. koncelebrowana, której przewodniczył ks. dr Paweł Holc CM, wizytator polskiej prowincji Zgromadzenia Księża Misjonarzy, a wcześniej proboszcz naszej parafii (w latach 2003—2011); Mszę św. koncelebrowali ks. proboszcz Paweł Dobroszek CM, ks. Zbigniew Zięba, proboszcz parafii Św. Jana Kantego, ks. Jacek Piszczek, proboszcz parafii Św. Jacka, ks. Zdzisław Góra CM, proboszcz parafii Bł. Anieli Salawy i ks. Tomasz Bajer z parafii Św. Wojciecha (reprezentujący ks. Dziekana); licznie stawiała się służba liturgiczna.

W okolicznościowej homilii ks. wizytator Paweł Holc CM mówił do zgromadzonych wiernych:

Siostry i bracia,

dzisiejsza liturgia słowa już na początku wzywa nas do radości: *radujcie się..., weselcie się..., cieszcicie się...* Z czego ma wypływać owa radość, do której wzywa Pan Bóg przez usta proroka Izajasza? Czy rzeczywiście można się cieszyć, gdy wokół nas i w nas tyle niepokojów, zagrożeń, niespełnionych nadziei, gdy mała trwa pandemia, gdy niespokojnie na granicach, gdy co rusz docierają do nas informacje o różnego rodzaju katastrofach, wypadkach, klęskach żywiołowych, w których giną niewinni ludzie, a do tego przecież każdy z nas doświadcza jeszcze trudności i kłopotów dnia codziennego?





Na zdjęciu:

Ks. wizytator  
Paweł Holc CM  
przewodniczy  
uroczystej  
Mszy Świętej  
odpustowej  
o godz. 18.30



Czy gdy prorok Izajasz zapisywał te słowa Boga, które usłyszeliśmy, świat był inny, lepszy? Czy ludzie odległych czasów nie odczuwali niepokoju, niepewności, lęku? Otóż, słowa Izajasza, a raczej słowa samego Boga dobitnie świadczą, że było wręcz odwrotnie; i te słowa są właśnie odpowiedzią na ludzkie rozterki.

Pan mówi do nas: *Oto skieruję do was pokój jak rzekę.* Czyli nie odrobinę pokoju, czy jak to się czasem mówi „trochę świętego spokoju”, ale obfitość pokoju; nie jak mały strumyczek, ale jak rzekę... I dalej czytamy: *Jak kogo pociesza własna matka, tak ja was pocieszać będę.* A w innym miejscu tej samej księgi zapisano takie słowa Boga: *Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie.*

W żadnym innym miejscu Pisma św. nie zostały tak mocno uwypuklone macierzyńskie rysy Pana Boga.

Nazywamy często Boga Ojcem. *Ojciec nasz...* – tak się modlimy. Ojciec – w ziemskim rozumieniu – to ktoś, kto powinien zapewniać poczucie bezpieczeństwa; a ojcowska miłość ma być gwarancją dla właściwego rozwoju dzieci. Oczywiście, żyjemy w świecie, w którym wielu ojców nie dorasta do tych zadań – co rusz docierają do nas bardzo smutne informacje nawet o ojcach-katach własnych rodzin. Choć jest też na pewno bardzo wielu wspaniałych ojców, których dzieci doświadczają na co dzień, czym jest prawdziwa ojcowska miłość.

Bóg jest Ojcem, to znaczy nie jest mu obojętny nasz los; wręcz przeciwnie – co chyba najpiękniej ukazuje przypowieść o synu marnotrawnym: ojciec, który nie dąsa się na syna, który przecież roztrwonił jego majątek, prowadząc niemoralne życie; ojciec, który instynktownie czuje, że syn doskonale zrozumiał swój błąd, dlatego nie robi mu wymówek, nie poucza, nie mówi: „daję ci ostatnią szansę”; on wybiega naprzeciw syna i rzuca mu się w ramiona.

Takim Ojcem jest Pan Bóg – Bóg bogaty w miłosierdzie – jak mówi tytuł jednej z encyklik św. Jana Pawła II.

Ale Pan Bóg jest też dla nas matką. I te właśnie macierzyńskie rysy Boga – jak już wspominałem – uwypukla dzisiejsza

liturgia słowa. O macierzyńskiej miłości, o miłości matki i miłości do matki napisano bardzo wiele. I nawet jeśli w dzisiejszym świecie zdarzają się i wyrodne matki, nie przekreśla to faktu, że matka jest na ogół tą szczególną, wyjątkową, najukochańszą osobą. *Jak kogo pociesza własna matka, tak ja was pocieszać będę.* Czym jest pocieszenie matczyne? Tego się nie da chyba wyrazić słowami, tego trzeba doświadczyć.

Przeżywamy dziś uroczystość Patronki naszej parafii. I bardzo dobrze się stało, że właśnie dzisiaj słyszymy słowa o macierzyństwie Boga. Bo przecież nieporozumieniem byłoby przeciwstawianie macierzyństwa Maryi, którą nazywamy Matką Kościoła, a więc Matką każdego z nas, ojcostwu Pana Boga; miłosiernej, tkliwej, czulej Matki – karzącemu, groźnemu, sprawiedliwemu do bólu Ojcu. Bo czyż macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny nie wpisuje się w macierzyństwo Pana Boga?

Maryja nie zatrzymuje nas na sobie samej, lecz – jak w dzisiejszej Ewangelii – odsyła nas dalej: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie.* A Jej orędzie z Lourdes, wezwanie do pokuty, czyż nie wpisuje się perfekcyjnie w słowa samego Pana Jezusa, w pierwsze Jego słowa zapisane przez św. Marka: *Bliskie jest królestwo Boże, nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię.*

Często pokuta kojarzy nam się ze spuszczoną głową, skwaszoną miną, ucieczką od świata – i wtedy brzmi trochę groteskowo, jakby nie z tego świata. Dlatego może warto już dziś przypomnieć słowa, także z księgi proroka Izajasza, które usłyszymy na początku Wielkiego Postu: *Czyż zwieszanie głowy jak sitowie i użycie woru z popiołem za posłanie – czyż to nazwiesz postem i dniem miłym Panu? Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać; dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziać, i nie odwrócić się od współziomków...*



I dalej prorok głosił: *Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie, jeśli podasz swój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębiającą; wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem.* Oto prawdziwa pokuta, prawdziwe nawrócenie, to, o którym mówi Pan Bóg przez proroka Izajasza; to, które jest centralnym przesłaniem Pana Jezusa; to wreszcie, które przypomina Matka Boża w swoim orędziu z Lourdes: radykalny zwrot ku Bogu, zaufanie, zawierzenie, dziecięce oddanie; i radykalny zwrot ku braciom: współczucie, miłość; serca, oczy i dłonie otwarte.

I dlatego miał naprawdę niesamowitą intuicję święty Jan Paweł II, ustanawiając właśnie we wspomnienie liturgiczne Najświętszej Maryi Panny z Lourdes Światowy Dzień Chorego. Tu nie chodziło tylko o to, że w Lourdes dokonują się uzdrowienia, że wielu chorych tam chętnie przybywa, prosząc – jeśli już nie o łaskę zdrowia – to przynajmniej o duchowe umocnienie w cierpieniu.

Myślę, że o wiele ważniejsze dla Ojca Świętego było orędzie przekazane przez Maryję: wezwanie do nawrócenia, które oznacza także dostrzec tych najsłabszych: chorych, cierpiących, ludzi starszych, zamkniętych w domach z powodu chorób, słabości czy starości; często zapomnianych, spychanych gdzieś na margines, bo tak po ludzku – bezproduktywnych. Dostrzec w nich braci, a im samym nieustannie przypominać, że są szczególnie bliscy, drodzy Panu Bogu, a przez modlitwę i cierpienie współuczestniczą w zbawianiu świata.

Siostry i bracia,

uroczystość odpustowa to zawsze szczególny dzień wdzięczności za parafialną świątynię, a zwłaszcza za ludzi, którzy się w niej gromadzą na wspólnej modlitwie. To dla nas powód do dumy, że naszą Patronką jest Niepokalana, której orędziu wpisuje się w zasadnicze przesłanie Jezusowej Ewangelii. Ale to także ogromne zobowiązanie dla nas, którzy tu przed ołtarzem Pani z Lourdes tak często się gromadzimy. Prośmy za Jej wstawiennictwem, byśmy – jak prosił nas Jan Paweł II – mieli „wyobraźnię miłosierdzia”.

Na zakończenie Mszy św. **ks. proboszcz Paweł Dobroszek CM** raz jeszcze podziękował Księdzu Wizytatorowi i przybyłym Księżom oraz wszystkim licznie przybyłym Parafianom i Gościom.

Po głównej uroczystości odpustowej, po udzieleniu w kościele chorym sakramentu namaszczenia, rozpoczęła się ostatnia Eucharystia w tym dniu: Msza św. „akademicka” o godz. 20.00.

Zgodnie z zapowiedzią – w **sobotę 12 lutego** czyli zaraz po odpustowej uroczystości odbyło się pierwsze w nowym cyklu **nabożeństwo 18. sobót ku czci św. Bernadetty Soubirous**. O godz. 8.30 w kaplicy Św. Bernadetty, przy relikwiach Świętej – nabożeństwo poświęcone tematycznie pierwszemu spotkaniu Bernadetty z Maryją, prowadził **ks. Wojciech Kałamarz CM** (inicjator i twórca kształtu nabożeństwa). W kaplicy zgromadziło się 35 wiernych, starszych i młodszych, z lampionami lub świecami w dłoniach, a 10 osób uczestniczyło w nabożeństwie pozostając w kościele.

(XYZ)

## NIELUDZKA CIERPLIWOŚĆ

Czy coś robimy w temacie grzechów społecznych – czy nie? Czy upominamy upadłych – czy nie? Czy powinniśmy **nastawać w porę i nie w porę** (2 Tm 4,2) – czy raczej należy zamilczeć? I czy nastawanie i upominanie dziś w ogóle ma sens?

Kiedyś rozmawiałem z nastolatką i zapisałem sobie: *Było o mieszkaniu razem przed ślubem i spaniu w jednym łóżku, do czego chłopak nieustannie powraca. Dziewczyna została zachęcona do nieustępliwości.* Pamiętałem, że kiedyś wyraziła obawę, iż ulegnie jego namowom... Chłopak otrzymał ode mnie lekturę, chyba najlepszą w temacie: **Jacek Pulikowski, Razem czy osobno?** Czy przeczytał, nie wiem. I usłyszał ode mnie, że *na dziś dziewczyna nie stworzy dobrego związku z chłopakiem, bo są problemy, które musi przepracować z terapeutą, i musi mieć na to czas i warunki.* Co się podziało? Zamieszkali razem. Tyle wynikło z mojego „nastawania”.

Rzecz nawet nie w tym, że moje ongiś dobre relacje z młodą kobietą, wierzącą przecieź, w miarę trwania tej sytuacji ulegały coraz głębszej erozji. Rzecz nie w tym nade wszystko, że przedślubne współżycie młodych i ich zamieszkanie razem przed ślubem nie przestało być czymś nagannym, urosło zaś do rangi plagi społecznej. Rzecz w myśleniu młodych ludzi, którzy (jeszcze?) uważają się za katolików. Oto młody człowiek, upominany przeze mnie w powyższym temacie, odpowiada: *Ja wiem, że to nie jest dobrze według zasad wiary. Ale ja uważam inaczej.* I w tej wypowiedzi zawiera się istota problemu.

Inna sytuacja. Tutejsi parafianie, ludzie wierzący i praktykujący, dyskutują o zasadach wiary, tyle że każdy ma swoje własne pomysły i uwagi. Ktoś więc mówi: **Jaka jest nauka Kościoła, to trzeba wziąć do ręki Katechizm Kościoła Katolickiego i tam szukać odpowiedzi.** Na co jedna z kobiet stwierdza: **To nie jest wiarygodne. Bo kto układał ten Katechizm? Biskupi. A biskupi kryją pedofilię.** Wniosek? Dziś nauka Kościoła już katolików nie obowiązuje, ponieważ biskupi też grzeszą. Czy w takiej sytuacji jakiegokolwiek upominanie może przynieść spodziewany skutek? Czy przy takim myśleniu jakiegokolwiek „nastawanie” duchownych, a nawet samego papieża Franciszka, może przynieść efekt? Czy należy zniechęcić się i „dać sobie siana”?

Inauguracja przygotowań do **200. rocznicy objawienia Cudownego Medalika** (zob. *Z Życia Parafii...* nr 1/2022) zwróciła moją uwagę na objawienia maryjne XIX i XX wieku. W 1830 roku w sercu Paryża Niepokalana ukazała się Katarzynie Labouré, nowicjusze w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia, i siostra Katarzyna była przeświadczona o wyjątkowości objawienia przy rue du Bac.





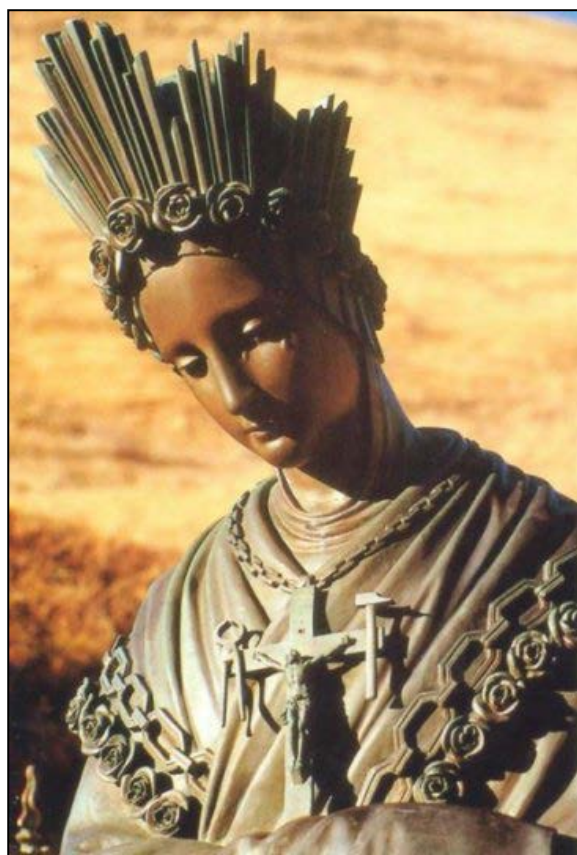
Objawienie zawierało nie tylko orędzie skierowane do świata (Cudowny Medalik), ale także życzenia dotyczące zgromadzeń Księży Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia. I siostra Katarzyna była nieco rozgoryczona opieszałością, z jaką realizowano – a raczej nie realizowano – życzeń Najświętszej Panny. Chodziło głównie o udostępnienie wiernym kaplicy, w której dokonały się objawienia. Po śmierci św. Katarzyny Labouré znaleziono kartkę, na której Katarzyna wyrażała smutek, że Zgromadzenie nie zawierzyło tej sprawie Bogu, i prosiła Maryję, aby w takim razie objawiła się gdzie indziej. Kartka miała być zapisana w styczniu 1858 roku. 11 lutego 1858 roku miało miejsce pierwsze objawienie w **Lourdes**.

Wcześniej, 14 września 1846 roku, Niepokalana ukazała się dwójce niepiśmiennych dzieci na górskiej hali w pobliżu **La Salette**: dzieci zobaczyły Nieznaną w wiejskim odzieniu, siedzącą z twarzą ukrytą w dłoniach, po których spływały łzy. Pani przemówiła po francusku, a potem w miejscowej gwarze: *Jeżeli mój lud nie zechce się zmienić, będę musiała opuścić ramię mojego Syna. Ramię to jest tak ciężkie, że go już dłużej nie mogę utrzymać.* Słowa jako żywo przypominające słowa Chrystusa z Ewangelii: *Jeżeli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie* (zob. Łk 13,3). Do uznania przez Kościół objawienia w La Salette bardzo przyczyniły się jego skutki: ludzie przestali pić, kraść, cudzołożyć, a kościoły wypełniły się wiernymi. Ale na jak długo?

Przyszedł więc czas na **Lourdes** i na powtórzenie wezwania do nawrócenia. Od 18 lutego do 4 marca 1858 roku Pani ukaże się trzynastcie razy pobożnej i niewykształconej Bernadecie Soubirous, i będzie to przede wszystkim wezwanie do pokuty i nawrócenia: *Módl się o nawrócenie grzeszników; Pokuty, pokuty, pokuty; Ucałuj ziemię w intencji nawrócenia grzeszników.* Czy wezwanie będzie przyjęte? Owszem, spotka się z wiarą pobożnych dusz, ale także z zapiekłym oporem ateistów i wrogów Kościoła.

A przecież wezwanie do nawrócenia będzie rozbrzmiewało raz za razem. Maryja z niezmierną cierpliwością będzie wciąż pochylała się nad swoimi grzesznymi dziećmi. Ponownie we Francji, 17 stycznia 1871 roku, w czasie wojny francusko-pruskiej, Maryja ukaże się czwórce dzieci w małej miejscowości **Pontmain** (na zachód o Paryż), aby wskazać na krzyż Chrystusa Pana jako źródło nadziei i wezwanie do nawrócenia. W Polsce, w **Gietrzwałdzie**, od 27 czerwca 1877 roku Maryja będzie ukazywała się nastoletnim Justynie i Barbarze, wzywając do modlitwy różańcowej w intencji duchowej przemiany i odwrócenia nieszczęść. Wyraznym skutkiem będzie utrwalenie zwyczaju codziennego wspólnego odmawiania różańca, będą też miały miejsce liczne nawrócenia i konwersje.

W Portugalii 13 maja 1917 roku Niepokalana ukaże się trójce dzieci w **Fatimie**, aby wezwać do modlitwy i pokuty, zwłaszcza do modlitwy różańcowej. W czasie kolejnego spotkania, 13 lipca, Pani powie dzieciom: *Ofiarujcie się za grzeszników i często powtarzajcie modlitwę, szczególnie gdy czynicie ofiarę: «O Jezu, czynię to z miłości do Ciebie, za nawrócenie grzeszników i dla zadośćuczynienia za grzechy, raniące Niepokalane Serce Maryi».*



Na zdjęciu: Płacząca Pani z La Salette

Na krótko przed II wojną światową Belgia stanie się terenem głośnych objawień maryjnych. Od 29 listopada 1932 roku Maryja ukaże się trzydzieści trzy razy pięciorgu dzieciom w miejscowości **Beauraing**. Gdy jeszcze będzie trwał zagorzały spór o te objawienia – od 15 stycznia 1933 roku Niepokalana osiem razy ukaże się dwunastoletniej Mariette w **Banneux**. Wezwie do gorącej modlitwy: *Módlcie się dużo, zawsze się módlcie; dużo się módlcie.* I powie: *Przyszłam nawracać grzeszników.*

A przecież nie były to ostatecznie objawienia maryjne. Wymieńmy tylko niektóre najnowsze: **El-Zeitoun** w Egipcie (1968-1971), **Akita** w Japonii (1973-1981), **Kibeho** w Rwandzie (1981-1989) – aż po **Medjugorie** w dawnej Jugosławii: czy i tam od 1981 roku ukazuje się Matka Boża? Jedno jest pewne: przez minione czterdzieści lat Medjugorie stało się ważnym centrum modlitwy zanoszonej za przyczyną Matki Najświętszej, miejscem pokutowania za grzechy, i miejscem nawrócenia i duchowej przemiany dla wielu pielgrzymów, którzy tam dotarli.

Co warto zauważyć: w ostatnich objawieniach Matka Boża niejednokrotnie ostrzegła przed wojnami i nieszczęściami, które miały się wydarzyć – w Paryżu i w Fatimie, w Belgii, na Bałkanach, w Rwandzie – ale te przestrogi były jakby nie zauważone, nie były potraktowane poważnie, skoro nie zrobiono nic, by zapobiec wojennym zbrodniom i tragediom.



To zadziwiające, ale w ogóle można odnieść wrażenie, że orędzia, wezwania i życzenia Matki Najświętszej są zawsze traktowane tak, jak życzenia z rue du Bac: są realizowane z chwilową gorliwością albo opieszale, a często nie realizowane, nie podejmowane, w końcu zapominane z upływem lat. Tak są traktowane przez wierzących, do których są skierowane – czyli przez nas. Ale czy należy się spodziewać, że ustaną? Z historii objawień wynika jedno: że Maryja z **nieziemską cierpliwością** – można powiedzieć: nieludzką cierpliwością, bo my do takiej nie jesteśmy zdolni – że Maryja kieruje i nadal będzie kierowała Boże orędzia, wezwania i upomnienia. Skoro jesteśmy tak krnąbrni, uparci w złym i zadufani w sobie – jeszcze nie raz usłyszymy cierpliwe wezwanie niebieskiej Matki: **Okażcie skruchę, żałujcie za grzechy, żałujcie za grzechy!; Nawróćcie się, kiedy jest jeszcze na to czas** (Kibeho).

Zawsze zastanawiało mnie, dlaczego w ostatnich wiekach trzy głośne objawienia maryjne miały miejsce we Francji: Paryż, La Salette, Lourdes (a potem także Pontmain). Czyżby Francja szczególnie potrzebowała orędzi z nieba? Czy była szczególnie miłowana przez Niepokalaną? W 1830 roku Katarzyna Labouré patrzyła na Maryję ze złotym globem w dłoniach i słyszała słowa: **Kula, którą widzisz, przedstawia cały świat, Francję i każdego z osobna**. Czy Francja, czy wierzący we Francji przyjęli maryjne orędzia z wiarą i wdzięcznością? Można odnieść wrażenie, że Francja okazała się szczególnie odporna na znaki i wezwania z nieba. Dziś proces apostazji, odstępstwa od chrześcijańskiej wiary i moralności wydaje się we Francji aż nadto widoczny.

Tylko dwa obrazki. W korespondencji z kwietnia 2021 roku *Gazeta Wyborcza* alarmowała: *Liczbę nieletnich ofiar agresji seksualnej [we Francji] szacuje się co roku na 300 tysięcy. To dramat. – 74 proc. spraw w sądzie jest umarzanych, w ciągu roku zapada tylko tysiąc wyroków skazujących w sprawie gwałtów. Bezkarność jest niemal totalna w stosunku do przemocy wobec dzieci, która w 80 proc. ma miejsce w kręgach rodzinnych. – Francja to pedolandia, gdzie od dziesięcioleci panuje omerta wokół współżycia z dziećmi. – Zjawisko jest masowe, czego w żaden sposób nie odzwierciedla liczba spraw w sądzie.* To tylko kilka cytatów z jednego artykułu. Podniesiony alarm uzupełniała informacja z października: *We Francji pracuje od marca komisja ds. kazirodztwa [...] przez dwa lata będzie zbierać świadectwa nieletnich ofiar. Według szacunków jest ich co roku nad Sekwaną 160 tysięcy. Komisja [...] „ma przedstawić propozycje, jak lepiej chronić dzieci, które w 80 proc. padają ofiarami przemocy seksualnej właśnie w rodzinie, oraz jak zmienić stosunek społeczeństwa do tych zbrodni”. [...] Ofiary miały dotąd naprzeciwko siebie społeczeństwo całkowicie głuche i ślepe.* Zauważmy: to społeczeństwo w tych zbrodniach nie widziało niczego złego! Co mnie osobiście nie dziwi: uważam to za naturalny skutek rewolucji obyczajowej i jednocześnie antykatolickiej, która przeorała Francję pół wieku temu. Sam pamiętam artykuły w polskiej prasie, zachwalające nowe, a postępowe zwyczaje w tamtejszych rodzinach: że dzieci i rodzice kąpią się razem nago i nago spędzają czas w domu...

A druga strona medalu? W grudniu ubiegłego roku podano, że kilkunastoosobowa grupa agresorów zaatakowała uczestników procesji ku czci Matki Bożej na ulicach podparyskiego Nanterre, wykrzykując pod ich adresem: „Na Koran, poderżnę ci gardło”, „Niewierni”, „Banda dziwek”, „Nie jesteście u siebie”. Trzydziestoosobowa grupa katolików szła, za zgodą prefektury, w dorocznej procesji ze świecami, organizowanej z okazji przypadającego 8 grudnia święta patronalnego ich parafii w dzielnicy Les Fontenelles... Rok 2022 rozpoczął się serią ataków na kościoły we Francji. Już w 2019 roku 41-letni Pakistańczyk zdewastował wnętrze „francuskiego Wawelu” czyli bazyliki katedralnej św. Dionizego w Saint-Denis (tam do rewolucji francuskiej chowano francuskich monarchów), w tym roku kolejny sprawca metalowym prętem porozbił głowy świętym figurom. W małych miasteczkach Vitry-sur-Seine, Bondy, Romainville, Poitevin miały miejsce włamania do kościołów i zniszczenia, ale były też profanacje: rozbijano tabernakula i kradziono święte Hostie. Tyle na temat Francji.

Czyż nie jest więc słuszna moja opinia, że orędzia, wezwania i życzenia Matki Najświętszej nie są traktowane poważnie, a w końcu są zapominane i porzucane? Że tak naprawdę Maryja kieruje do nas upomnienia i wezwania z nieba z **nieziemską cierpliwością** – powiedzmy mocniej: nieludzką cierpliwością, bo my do takiej nie bylibyśmy zdolni? Ale jest w tym ważna i konkretna nauka dla nas! Jaka? Że mamy stać się zdolni do takiej cierpliwości! Gdy więc pytamy: czy ma sens upominanie upadłych? – odpowiedź brzmi: **tak!**; czy zamilczeć, gdy nie widzimy efektów? – odpowiedź brzmi: **nie!**; czy nastawianie i upominanie w bezbożnym świecie w ogóle ma sens? – odpowiedź brzmi: **tak!** Bo musi mieć sens naśladowanie nieziemskiej cierpliwości naszej Pani i Królowej, nawet jeżeli dziś go nie dostrzegamy. Wszak św. Paweł pisał: **Bądźcie naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane, i postępujcie drogą miłości (Ef 5,1-2)**. Ciekawa rzecz: wymienił też cierpliwość jako pierwszą cechę miłości: **miłość jest cierpliwa (1 Kor 13,4)**. Teraz już wiemy, o jaką cierpliwość idzie! Zawsze, wszędzie i mimo wszystko.

ks. Bogdan Markowski CM

#### WYKORZYSTANA LITERATURA:

- Czesław Ryszka, *Od Ostrej Bramy po Fatimę*, Kraków 1989;
- Ks. Waldemar Rakocy CM, *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, Częstochowa 2010;
- Marta Kielczewska-Konopka, *Francja chce lepiej chronić dzieci*, w: *Gazeta Wyborcza* z 07.04.2021;
- Marta Kielczewska-Konopka, *Francuzi chcą wysłuchać świadectw ofiar kazirodztwa*, w: *Gazeta Wyborcza* z 25.10.2021;
- Franciszek Kucharczak, *Chrześcijanie atakowani*, w: *Gość Niedzielny* z 19.12.2021;
- Katarzyna Woynarowska, *Co się stało z Europą?*, w: *Niedziela* z 06.02.2022.



## ZIMOWISKO SŁUŻBY LITURGICZNEJ

Relacja z ubiegłorocznych wspólnych wakacji chłopców i dziewcząt ze służby liturgicznej kończyła się słowami: *Musieliśmy się co prawda pożegnać, ale mieliśmy nadzieję, że następny wyjazd będzie już w czasie ferii zimowych!* I był! Autorka tych słów co prawda w wyjeździe zimowym nie wzięła udziału, ale jej uwaga mocno zmotywowała mnie do planowania wspólnego zimowiska.

Oczywiście, miałem wątpliwości. Ze środków przekazu dzień za dniem docierały do nas groźne i coraz groźniejsze pomruki dotyczące piątej fali pandemii, które rodziły obawy: jak będzie? Tym bardziej, że tym razem w zimowym wyjeździe do Trójmiasta mieli wziąć udział wyłącznie uczniowie szkół podstawowych. Inaczej niż w czasie poprzedniego wyjazdu – w 2014 roku – w którym uczestniczyli zasadniczo uczniowie szkół średnich (a przecież była to jakby inna epoka).

Ostatecznie na zimowisko zgłosiło się 10 uczestników, którzy wyruszyli z trójką opiekunów. Czy to mało? Chwała rodzicom, którzy nie oglądali się na pandemiczne obawy i zadbali o wyjazd dzieci na ferie zimowe – z rodzicami, z harcerzami, na rekolekcje oazowe czy inny wyjazd. Wiem, że z tego wynikała nieobecność niektórych moich podopiecznych na zimowisku służby liturgicznej. Mogłem się też przekonać, jak dzieci były spragnione wyrwania się z ciągłego przebywania w rzeczywistości on-line i wirtualnej szkole, by pobyć albo i poszaleć razem z rówieśnikami.

We wtorek 18 stycznia wyruszyliśmy o godz. 8.02 ze stacji Kraków Główny pociągiem EIP (Ekspres InterCity Premium) czyli *pendolino*, by o godz. 13.35 zameldować się na stacji Gdynia Główna. Jeszcze tylko zakup

biletów metropolitalnych (trzydniowych na wszystkie środki transportu) na Trójmiasto – i już mogliśmy przenieść się do naszej „bazy” czyli gościnnego domu Księża Misjonarzy w Sopocie Kamiennym Potoku. Po zakwaterowaniu cała grupa powędrowała brzegiem Zatok Gdańskiej na **moło w Sopocie**, by pociągiem Szybkiej Kolei Miejskiej powrócić na kolację i Mszę św. zaplanowaną w kaplicy domowej.

Wieczorem, po codziennej Mszy św. i kolacji, zwykle odbywało się „**spotkanie z kulturą**” w kuchni dla gości na II piętrze domu. Plan był ambitny i, jak się okazało, do zrealizowania. Przez pierwsze dwa dni czytane były opowiadania Stanisława Lema (*Jak ocalał świat* i *Ratujmy kosmos*), z zagadką dla uważnych słuchaczy; zwycięzca stawał się właścicielem dużej czekolady. W kolejnym dniu uczestnicy samodzielnie tłumaczyli na język polski z języka... dolnołużyckiego i górnołużyckiego: wszyscy dostali tekst opowiadania dla dzieci *Kak jo myška Pip-pip plěvaš nawuknuła* (dł) albo *Kak je myška Pip-pip plůwač nawuknyła* (gł), i tłumaczenie szło im całkiem nieźle. Ale zagadka okazała się zbyt trudna: co znaczy po polsku *kupcycka* vel *kupička*? Wreszcie czytane były fragmenty *Małego Księcia* Antoine de Saint-Exupéry’ego, po części w wersji górnołużyckiej, i tu doszło do katastrofy: górnołużyckie *najebać to!* (*mimo wszystko? mimo to?*) – *Sćiń mi to wjeselo a wobdziwaj mje najebać to!* – okazało się tak rozśmieszające, że spotkanie trzeba było zakończyć przed czasem.

W środę czekały nas półgodzinne przejazdy: pociągiem SKM do Gdańska Głównego, a potem autobusem miejskim na **Westerplatte**. Po powrocie każdy sam zamówił sobie posiłek w restauracji KFC (podobnie było każdego dnia), a po posiłku czekała nas wyprawa do **Muzeum Narodowego** (Oddziału Sztuki Dawnej), gdzie głównym celem wizyty miała być kontemplacja tryptyku Hansa Memlinga *Sąd Ostateczny*. Ale wizyta w muzeum średnio się spodobała uczestnikom... ➡

Na zdjęciu:

Uczestnicy zimowiska z opiekunami na sopockim moło podczas sobotniej wyprawy po wschód słońca



W czwartek clou programu była wizyta w **ZOO w Gdańsku Oliwie**, po którym prawie trzy godziny oprowadzał nas... Tobi Dachowski. A ponieważ na przemian towarzyszyły nam słońce i śnieżycy – niektórzy znaleźli sobie doskonałą okazję do walki na śnieżki. Po wizycie w pizzerii *Margherita* czekało nas jeszcze, oczywiście, nawiedzenie **katedry w Oliwie** i spacer po **Oliwskim Parku** w uroczej zimowej szacie.

W piątek odbyła się oczekiwana wyprawa na **Półwysep Helski**: przejazd pociągiem SKM do Gdyni Głównej i dalej pociągiem REGIO o godz. 10.40 do Helu. Tam wszyscy powędrowali na **cypel helski** (przez tereny dawnej bazy Marynarki Wojennej), do **Kopca Kaszubów** i portu rybackiego, a niska temperatura i zimny wiatr dały się wszystkim we znaki. A ponieważ niektórzy chłopcy skapali się na wyścigach z falami... Byłoby kiepsko, gdyby nie ciepły i przytulny bar *Ambra*, w którym zjedliśmy obiad. I ogrzewany pociąg REGIO, którym o godz. 16.15 wyruszyliśmy do Gdyni Głównej.

W sobotę już o godz. 7.10 cała grupa wyruszyła pieszo na sopockie molo, by tam oglądać **wschód słońca**, ale... wschodu słońca nie było, były jedynie chmury.

Po śniadaniu i krótkim odpoczynku odbyła się wycieczka do **Gdyni**. Tam grupa dołączyła do osób, które licznie i za spore pieniądze zwiedzały niezmienną atrakcją Gdyni: **Akwarium Morskie** przy skwerze Kościuszki. Nie było już specjalnej ochoty na zwiedzanie przycumowanego do nadbrzeża *Daru Pomorza* czy oglądania krótkiego filmu (za duże pieniądze) w kinie *Nautilus*. Uczestnicy powędrowali więc w kierunku Teatru Muzycznego, by spojrzeć na Gdynię z **punktu widokowego na Kamiennej Górze**, a następnie do znanego centrum handlowego *Batory*. Tam już były do zaspokojenia wszystkie oczekiwania: obiad w KFC, zakupy spożywcze i zwiedzanie sklepów.

W niedzielę po śniadaniu uczestniczyliśmy we Mszy św. niedzielnej o godz. 9.00 w kościele Księża Misjonarzy pw. Zesłania Ducha Świętego w Sopocie. A następnie – po przejeździe pociągiem SKM do Gdańska Głównego – przez Stare Miasto poszliśmy w kierunku gdańskiej nowości: otwartego w 2017 roku **Muzeum II Wojny Światowej**. Sam wcześniej miałem wątpliwości: jak te wszystkie obrazy wojny odbiorą najmłodszy? I sam po dwóch godzinach zwiedzania byłem przytłoczony przedstawionymi tam rozmiarami ludzkiej nieprawości... Zwiedzanie muzeum zajęło ostatecznie 3 godziny, a muzeum (o dziwo!) nadzwyczaj się spodobało młodszemu i starszemu uczestnikom wyjazdu. A młodszemu zwłaszcza różne okazy broni i militarne pamiątki w muzealnym sklepie.

Czekał nas jeszcze spacer przez Główne Miasto: **pomnik Obrońców Poczty Gdańskiej, nabrzeże portowe nad Motławą, Bazylika Mariacka, Długi Targ** – wszystko już w wieczornych światłach i z tłumem spacerowiczów. Teraz wszyscy byli spragnieni jednego – posiłku w restauracji McDonald's (Galeria *Forum*), i powrotu do „bazy” w Sopocie Kamiennym Potoku.

W **poniedziałek 24 stycznia** program dnia rozpoczęła wspólna modlitwa: Eucharystia w kaplicy domowej o godz. 7.30. Potem śniadanie, pakowanie się, ostatnie porządki i przejazd pociągiem SKM do Gdyni Głównej. Teraz czekała nas **długa podróż do Krakowa** przez całą Polskę pociągiem IC *Witkacy*: od godz. 11.10 do godz. 19.02.

Nie wiem, czy po powrocie wszyscy odśpiewali **Ciebie Boga, wysławiamy...** – ale powinni to zrobić. Zawsze powtarzam: Opatrzność Boża czuwa nad nami nadzwyczajnie! Tak było i tym razem: szalejąca pandemia, a my czasem pośród tłumu ludzi; niektórzy uczestnicy ciągle narzekający na zimno, bo kiepsko ubrani; i najmłodszy korzystający... z morskich kąpeli! Bo jak nazwać sytuację gonitwy z falami, gdy ta podcina chłopaka i leżącego zalewa po pas? Tymczasem na to jedno nikt się nie skarżył: na złe samopoczucie, a wskazówka termometru nigdy nie przekroczyła 37°C. Komentarz mam tylko jeden: **Ciebie Boga, wysławiamy...**

ks. Bogdan Markowski CM

## WIELKI POST 2022:

### DROGA KRZYŻOWA

w piątki Wielkiego Postu

o godz. 17.00 (dla dzieci), 18.00 (dla dorosłych) i 20.30 (dla studentów i młodzieży szkół średnich).

### GORZKIE ŻALE

z kazaniem pasyjnym

w niedzielę Wielkiego Postu o godz. 17.30.

## WARTO WIEDZIEĆ, ŻE...

- W Polsce w 2020 roku **życie odebrało sobie 5.165 osób**, czyli więcej aniżeli zginęło w wypadkach drogowych.
- W 99 krajach na 5 kontynentach pracuje **1.883 misjonarzy z Polski**: 879 zakonników, 662 zakonnice, 303 księży diecezjalnych i 39 osób świeckich. Wśród polskich misjonarzy jest też 24 biskupów.
- Jak obliczyli lekarze – ze stygmatów św. Ojca Pio, które nosił przez ponad 50 lat, wypłynęło **3.400 litrów krwi**.
- **1.240 milionów ludzi** doświadcza każdego roku prześladowań lub dyskryminacji z powodów religijnych.
- W listopadowym głosowaniu na temat budowy muru na granicy w parlamentach krajów graniczących z Białorusią: na Łotwie było 0 głosów sprzeciwu, na Litwie – 1 głos przeciwko budowie, w Polsce – **174 głosy sprzeciwu**.

(z prasy polskiej wybrał AM)



**Na zdjęciu:**

Zabudowania parafialne – od lewej klatka schodowa, zakrystia (poniżej), Sala Krucjaty (powyżej), budynek DA «Na Miasteczku» (wrzesień 2020)

**O PRACACH REMONTOWYCH**

Podczas tegorocznej wizyty duszpasterskiej jedna z parafianek – młoda lekarka – wyraziła uznanie za informacje, jakie podajemy o prowadzonych pracach remontowych: *Zawsze hojniej wspieramy, gdy wiemy, na jaki cel idą pieniądze.* Rzeczywiście, składki remontowe zazwyczaj są o jedną trzecią większe aniżeli w zwykłe niedziele. Pamiętajmy jednak, że tylko ta nadwyżka (jedna trzecia) z niedzielnej tacy remontowej może być wydatkowana na remont. Pozostała część zapewnia funkcjonowanie budynków, pensje, media itd.

Już w ubiegłym roku informowaliśmy o wielokrotnym zalewaniu kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej, znajdującej się pod zakrystią. Zebrane wówczas ofiary pomogły nam wymienić 18 zużytych okien skrzynkowych, m.in. w dwóch kaplicach, zakrystii, kotłowni, w węźle cieplnym c.o., w Sali Krucjaty Maryjnej, w bibliotece i w pokoiku, gdzie spowiadamy niedosłyszających. Jednak to był dopiero początek koniecznych prac. Obecnie trwają prace nad hydroizolacją kaplicy Matki Bożej, a więc: iniekcje krystaliczne, drenaż podłoża, izolacja pozioma i pionowa, izolacja szacht, tynkowanie, malowanie, położenie nowej posadzki, wymiana oświetlenia... Przy pracach drenażowych dostrzegliśmy, jak bardzo konieczny był ten remont, jak cienką i nieizolowaną była wylewka, którą woda przesączała się od lat do wnętrza kaplicy, a metrowej grubości murem podciągała wyżej, w ściany w kierunku zakrystii. Koszt samych prac hydroizolacyjnych w przybliżeniu zapowiada się na około 40.000 złotych, że o prognozach pozostałych kosztów remontu kaplicy nie wspomnę.

Można by się zastanawiać, czy ta kaplica jest nam jeszcze potrzebna? Pewnie wielu parafian zna to miejsce, gdyż odbywały się tam spotkania grup, nabożeństwa, katechezy, udzielono w niej wielu sakramentów. Jest niezwykle podręcznym i użytecznym miejscem modlitwy. Przy nieustannym deficycie lokalowym dla grup działających w parafii i w Duszpasterstwie Akademickim – przywrócenie tego miejsca do użytku jest konieczne. Tym bardziej, iż na czas planowanego w wakacje remontu zakrystii – ta kaplica będzie pełnić funkcję zakrystii.

No właśnie: wspominałem o remoncie zakrystii. O nim i o remoncie organów napiszę w kolejnym numerze naszego pisma.

Na koniec zadajmy sobie pytanie, czy to odpowiedni czas, by takie remonty przeprowadzać? Pomocą w odpowiedzi niech będzie następująca dygresja. Kilka dni temu słuchołem wywiadu z Danielem Obajtkiem, prezesem *Orlenu*. Na pytanie, czy nie obawia się, iż czynione inwestycje oraz ogrom pracy, jakie wkłada w ten koncern, w niepewnej sytuacji politycznej tak w kraju jak i międzynarodowej, zostaną zaprzepaszczone przez ewentualną wojnę czy zmianę na szczeblach władzy – p. Obajtek odpowiedział, że nie może myśleć takimi kategoriami. Gdyby bowiem myśleć w ten sposób, to siedząc z założonymi rękami doprowadziłby do upadku *Orlenu*! Nie można więc siedzieć i zastanawiać się, kiedy szyby z okien wypadną, kiedy mury nadwyreżone wilgocią się rozpadną, kiedy organy zarosłe brudem i zmuszałe – przestaną grać. Martwiąc się nie tylko o teraz, ale także o to, co zostawimy po sobie – niezbędne prace przeprowadzać trzeba. Prosimy więc o modlitwne i materialne wsparcie prowadzonych prac.

ks. Wojciech Kalamarz CM

INFORMACJE  
PARAFIALNE

**MSZE ŚW. W NIEDZIELE:**

**6.30, 8.00, 9.30, 11.00** (dzieci),  
**12.30, 15.00, 16.30, 18.30,**  
**20.00** (studenci);

**MSZE ŚW. W TYGODNIU:**

**6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 15.00,**  
**18.30, 20.00** (studenci);

**SPOWIEDŹ ŚWIĘTA**

**w tygodniu:**

w godzinach **6.30÷9.00,**  
**18.00÷19.00, 19.30÷20.00**

**w niedziele:**

**pół godziny przed Mszą św.**  
(nie ma spowiedzi w czasie Mszy św.)

**KANCELARIA PARAFIALNA**

**czynna** od poniedziałku do piątku  
tylko w godzinach **16.00÷18.00**

**Tzw. kurs przedmałżeński**  
**w marcu:** we wtorki, od godz.  
**18.30**

**Katolicka Poradnia Rodzinna:**  
zapisy na stronie **ftrodzinie.pl**

**Klub Parafialny**

nieczynny z powodu ograniczeń  
epidemicznych!

**Dyżur s. Beaty Woźniak**

(dla pomocy ubogim i samotnym):  
pod nr. telefonu **606-583-782**

**NUMERY TELEFONÓW**

**dyżurny: 12-622-59-19;**

**kancelaria: 12-622-59-21**  
(w godzinach urzędowania);

**zakrystia: 12-622-59-27;**

**do umierającego: 880-479-042**

**NR KONTA PARAFII:**

**Bank PEKAO S.A.**

04 1240 1431 1111 0000 1045 8488

Kalendarium duszpasterskie

- 2 (środa):** **Środa Popielcowa:** początek okresu Wielkiego Postu. Msze św. o godz. 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 16.30, 18.30 i 20.00; posypanie głów popiołem w czasie wszystkich Mszy Świętych. Modlitwa różańcowa i nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy o godz. 18.00. Obowiązuje post ścisły i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych; w archidiecezji krakowskiej rozpoczyna się okres spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej.
- 4 (piątek):** **Święto św. Kazimierza Królewicza, patrona archidiecezji krakowskiej.** **Pierwszy piątek miesiąca:** wizyta kapłanów w domach chorych z posługą sakramentalną od godz. 9.00; dodatkowa Msza św. o godz. 16.30. Nabożeństwo drogi krzyżowej o godz. **17.00 (dla dzieci), 18.00 i 20.30 (dla młodzieży i studentów).** Za pobożne odprawienie drogi krzyżowej można zyskać odpust zupełny.
- 5 (sobota):** **Pierwsza sobota miesiąca:** *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP* o godz. 7.40 i Msza św. wotywna o Niepokalanym Sercu NMP o godz. 8.00, a po niej nabożeństwo wynagradzające.
- 6 (niedziela):** **1. niedziela Wielkiego Postu.** Początek **rekolekcji wielkopostnych** dla dorosłych i studentów (*patrz s. 2*). Składka jest przeznaczona na Centrum Jana Pawła II *Nie lękajcie się!* Gorzkie żale z kazaniem pasyjnym o **godz. 17.30.** W Polsce za udział w gorzkich żalach można dostąpić odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami.
- 12 (sobota):** Nabożeństwo w kaplicy św. Bernadetty o godz. 8.30.
- 13 (niedziela):** **2. niedziela Wielkiego Postu.** Rocznica wyboru papieża Franciszka na Stolicę Piotrową (2013).
- 17 (czwartek):** Dzień imienin ks. Zbigniewa Kopcińskiego.
- 19 (sobota):** **Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najśw. Maryi Panny.** Nabożeństwo w kaplicy św. Bernadetty o godz. 8.30. Dzień imienin ks. Bogdana Markowskiego.
- 20 (niedziela):** **3. niedziela Wielkiego Postu.**
- 25 (piątek):** **Uroczystość Zwiastowania Pańskiego.** Dzień Świętości Życia: okazja do podjęcia dzieła Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego w czasie Mszy św. o godz. 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 18.30 i 20.00. Z racji uroczystości nie obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych.
- 26 (sobota):** Nabożeństwo w kaplicy św. Bernadetty o godz. 8.30.
- 27 (niedziela):** **4. niedziela Wielkiego Postu.**

**Z Życia Parafii...** – pismo parafii pw. NMP z Lourdes w Krakowie; nakład: 1.500 bezpłatnych egzemplarzy

Redakcja: ks. Bogdan Markowski CM (redaktor naczelny), ks. Wojciech Kałamarz CM (redaktor techniczny), Adam Markowski

Adres: Parafia NMP z Lourdes, ul. Misjonarska 37, 30-058 Kraków, tel.: (12) 622-59-19; www.misjonarska.pl; e-mail: deusdedit13@interia.pl

Druk: Firma PLATAN, Kryspinów 256, 32-060 Liszki, tel.: (12) 429-96-60; www.wydawnictwoplatan.pl